

Anna Głąb

Jak dużo możemy wiedzieć o umyśle?

Tim Crane, *Elements of Mind. An Introduction to the Philosophy of Mind*, Oxford University Press 2001, ss. IX , 181.

W swojej pierwszej książce *The Mechanical Mind: A Philosophical Introduction to Minds, Machines and Mental Representation* (I wydanie: 1995, II wydanie: 2003) Crane zajął się problemami z zakresu komputacyjnej teorii umysłu, *cognitive science* i badań nad sztuczną inteligencją, takimi jak: czym jest myśl i czy może być badana zgodnie z panującymi dziś standardami nauki, czy myślenie o umyśle jako o mechanizmie pomoże nam go lepiej zrozumieć, jak umysł i komputer reprezentują myśl, czy może istnieć myślenie bezjęzykowe. W obszarze zainteresowań Crane'a znajduje się więc przede wszystkim filozofia umysłu: problem zgodności fizykalizmu z przyczynowaniem mentalnym, problemy związane z percepcją, zagadnienie intencjonalności i świadomości. To właśnie tym zagadnieniem poświęcił też swą ostatnią książkę *Elements of Mind. An Introduction to the Philosophy of Mind*. Crane krok po kroku prowadzi czytelnika przez meandry wiedzy na ten temat. Porządkując ją i problematyzując poddaje dyskusji przyjęte i mocno zakorzenione w filozofii umysłu schematy myślenia. Uważa on, że problem umysł – ciało czy problem świadomości to szereg pojedynczych problemów, które stara się rozrysować, co owocuje bardzo użyteczną mapą problemów. Sam również proponuje ciekawe rozwiązanie, które jest zarazem głównym tematem książki. Zainspirowany tezą Franza Brentana, twierdzi, że to intencjonalność jest istotną własnością wszystkich mentalnych zjawisk, pojęciem, które unifikuje wszystkie fenomeny mentalne, jak również formuje podstawowy przedmiot badań dla filozofii umysłu. Zaznaczmy jednak, że książka ta nie jest poświęcona Brentanowi ani nie jest rodzajem obrony tezy Brentana. Crane odczytuje tezę o intencjonalności w nowy, odległy także od schematów narosłych wokół fenomenologii, sposób.

Jak rozumie intencjonalność? Jest to tradycyjny termin dla określenia ukierunkowania czy nakierowania umysłu na przedmioty. Tym,

co odróżnia stworzenia posiadające umysł od tych, które go nie posiadają, jest zdolność perspektywicznego nastawienia do świata, czyli posiadania punktu widzenia, z którego patrzy się na świat. Posiadanie perspektywy nie jest stanem umysłu, lecz warunkiem zaistnienia takiego stanu. Co oznacza posiadanie perspektywy w sensie bardziej literalnym? Po pierwsze, perspektywa jest zawsze perspektywą czegoś (perspektywa w obrazie jest zawsze perspektywą rzeczy); po drugie, rzeczy prezentują się zawsze w jakiś sposób z określonej perspektywy, czyli pod pewnym aspektem. Pierwszą własność perspektywy nazywa Crane ukierunkowaniem, drugą, za Johnem Searlem, aspektywnością. Crane wyraża więc tezę Brentana następująco: wszystkie mentalne fenomeny wykazują ukierunkowanie i aspektywność. Zaznacza przy tym, że mówiąc o fenomenach, ma na myśli to, w jaki sposób coś ukazuje się umysłowi, pojęcia fenomenologii używa zaś w ogólnym sensie, nie w Husserlowskim. Aspektywność oznacza, że nie ma myślenia jako takiego, świadomości jako takiej, tzn. nie ma takiej rzeczy, którą moglibyśmy nazwać nagą czy nieosłoniętą prezentacją przedmiotu. Moje doświadczenie Wenecji ma pewien określony kształt, aspekt. Kiedy myślę o Wenecji, inaczej prezentuje mi się ona, gdy myślę o tym, jaki wygląda fasada Bazyliki Świętego Marka w słońcu. Ukierunkowanie oznacza, że stan intencjonalny posiada przedmiot, zwany często przedmiotem intencjonalnym. Czym jednak jest przedmiot intencjonalny? Aby lepiej to uwydatnić, Crane posługuje się sugestią Searle'a, że jest to przedmiot taki jak każdy inny i nie posiada szczególnego statusu ontologicznego. Np. jeżeli Eustachy uwielbia Billy Holiday, znaczy to, że przedmiotem intencjonalnym uwielbienia jest Billy Holiday, faktyczny człowiek, i nie ma nic pośredniego między Eustachym a Billy Holiday. Crane uważa jednak, że teza, iż przedmioty intencjonalne są zwykłymi przedmiotami, napotyka na pewien opór. Po pierwsze, istnieje napięcie między twierdzeniem, że przedmiot intencjonalny jest tym, o czym jest dany stan intencjonalny, i twierdzeniem, że jest to przedmiot w zwykłym sensie, taki jak słoń, huśtawka, człowiek. Jest bowiem dużo przedmiotów różnego rodzaju, o których możemy pomyśleć, a które nie są przedmiotami w zwykłym sensie, np. pierwszy lot na Księżyc czy II zasada mechaniki Newtona. W takich przypadkach jest rzeczą naturalną, że na pytanie, o czym myślimy nie odpowiemy, że są to przedmioty w zwykłym sensie. Searle mówiąc o przedmiotach w zwykłym sensie prawdopodobnie nie miał na myśli tego, że wydarzenia czy własności nie są przedmiotami. Miał na myśli raczej istniejące byty, a przy takim założeniu wydarzenia i własności są przedmiotami w zwykłym sensie. To jednak – jak zauważa Crane – prowokuje kolejny problem.

Jest bowiem niezaprzeczalnym faktem, że pewne intencjonalne stany mogą mieć za przedmiot rzeczy, które nie istnieją. Jeżeli ktoś myśli o czymś, co nie istnieje, wtedy intencjonalny obiekt myśli – który Crane określa jako to, o czym myślimy – nie istnieje. Nieistniejące byty jednak nie są jakimiś pośrednikami, one w ogóle nie są bytami.

Jak rozwiązać ten problem? Crane uważa, że za Searlem musimy przyznać, że przedmiot intencjonalny jest przedmiotem stanu intencjonalnego, ale to nie oznacza tego, że jest to zwykły przedmiot w dowolnym sensie. To twierdzenie wydaje się być paradoksalne. Jeżeli Billy Holiday jest przedmiotem mojej myśli, wtedy Billy Holiday jest przedmiotem intencjonalnym. Skoro jednak Billy Holiday jest zwykłym przedmiotem – osobą, zatem jak taki intencjonalny przedmiot nie może być przedmiotem w zwykłym sensie? Żeby odpowiedzieć na to pytanie trzeba najpierw zastanowić się nad tym, czym jest przedmiot. Najbardziej powszechnym użyciem tego słowa jest zastosowanie go we frazie ‘przedmiot fizyczny’ czy ‘przedmiot materialny’. Crane wyróżnia tu substancjalną i schematyczną koncepcję przedmiotu. Substancjalna koncepcja przedmiotu akceptuje istnienie przedmiotów abstrakcyjnych takich jak liczby (w odróżnieniu od przedmiotów konkretnych, których konkretność wyjaśnia się czasem w terminach istnienia w czasoprzestrzeni). Są to przedmioty o określonej naturze. Schematyczne pojęcie przedmiotu wyraża fraza ‘przedmiot uwagi’. Przedmiot uwagi jest czymś, na co ktoś jest skierowany, i jest czymś, co nie ma natury. W zdaniu „Rufus je banana” przedmiotem zdania jest banan, dlatego gramatyczny przedmiot jest czymś, co pozostaje w relewantnej relacji do czasownika przechodniego. Przedmiot intencjonalny, zdaniem Crane’a, powinien być rozumiany za pomocą schematycznego, a nie substancjalnego sposobu. Posługując się analogią z gramatycznym użyciem ‘przedmiotu’, Crane zauważa, że zarówno przedmiot zdania, jak i przedmiot myśli nie jest jako taki rodzajem bytu. Jednak nie twierdzi on, że przedmiot intencjonalny jest rodzajem przedmiotu gramatycznego lub że pojęcie przedmiotu intencjonalnego jest czysto gramatycznym pojęciem. Crane uważa, że zarówno przedmioty intencjonalne, jak i przedmioty gramatyczne są przedmiotami w schematycznym sensie, ale pierwszy nie jest wyjaśniany przez drugi. Pojęcie przedmiotu intencjonalnego jest pojęciem fenomenologicznym w szerokim znaczeniu tego słowa, a nie gramatycznym.

Podsumowując, struktura intencjonalności w opracowaniu Crane’a, przedstawia się następująco: w stanie intencjonalnym coś jest prezentowane umysłowi (każdy stan intencjonalny jest prezentacją). To, co jest prezentowane, to przedmiot intencjonalny. Ponieważ stan umysłu posiada przedmiot intencjonalny, znaczy to, że jest on nakierowany na

ten przedmiot. Przedmiot intencjonalny myśli jest dany w odpowiedzi na pytanie „jaka jest twoja myśl o czymś?”. Stan umysłu prezentuje przedmiot w określony sposób, w pewnym aspekcie, to znaczy, że posiada on treść intencjonalną. Treść intencjonalna myśli jest dana w odpowiedzi na pytanie „o czym myślisz?”. Wszystkie mentalne stany mają ukierunkowany i aspektywny wymiar, dlatego wszystkie stany mentalne posiadają przedmiot intencjonalny i treść intencjonalną. Crane idzie tu za Kazimierzem Twardowskim, uczniem Brentana, który odróżnił nakierowanie na przedmiot i relację do treści. Wyraża to przede wszystkim przez podkreślenie, że stan intencjonalny zawiera przedmiot intencjonalny i sposób, w który jest prezentowany ten przedmiot, czyli treść intencjonalną stanu. Przedmiot intencjonalny jest określony poprzez pojęcie ukierunkowania, a treść intencjonalna poprzez pojęcie aspektywności. Crane twierdzi, że ta dystynkcja jest potrzebna, ponieważ ani ukierunkowanie, ani aspektywność nie są wystarczające do charakterystyki subiektywnej perspektywy w patrzeniu na świat. Samo ukierunkowanie na przedmiot jest niewystarczające, ponieważ jest wiele sposobów ukierunkowania umysłu na ten sam przedmiot intencjonalny. Natomiast sama aspektywność nie jest w stanie określić, czym jest intencjonalność, ponieważ aspekt jest aspektem, pod którym dany przedmiot intencjonalny jest prezentowany. Struktura intencjonalności jest relacyjna: stan intencjonalny pozostaje w relacji do treści intencjonalnej, a nie do przedmiotu intencjonalnego. Treść stanu musi zawsze istnieć, co nie jest konieczne w przypadku przedmiotu owego stanu. Argument Crane’a za tą tezą jest następujący. Przedmiot intencjonalny myśli jest rzeczą, o której jest ta myśl, jednak pewne przedmioty intencjonalne nie istnieją. Na pytanie „o czym jest twoja myśl?” w takim przypadku należałoby odpowiedzieć „o niczym” – myślenie o niczym jest podobne do strzały, która nie ma celu. Czy jednak takie postawienie sprawy jest trafne? Crane uważa, że zdanie „myślę o szklanej górze, to znaczy o niczym” nie ma sensu. Powinniśmy odróżnić w tym miejscu to, gdy ktoś myśli o czymś, od tego, gdy ktoś po prostu myśli. Powiedzmy, że podczas gdy przedmiot myśli jest tym, o czym się myśli, treścią myśli jest to, co ktoś myśli. Wtedy, twierdzi Crane, podczas gdy sensownym jest utrzymywać, że ktoś „myśli o niczym”, nie ma sensu mówić, że ktoś „nie myśli o czymś”. Crane uważa, że taki wniosek otrzymujemy w konsekwencji faktu, że myśli lub inne stany mentalne pozostają w relacji do ich treści.

Tak przedstawia się w skrócie teoria intencjonalności Crane’a, w świetle której dyskutuje on współczesne problemy filozofii umysłu. Dokonuje on swoistego rozrachunku z fizykalizmem, który jest obecnie najbardziej liczącym się trendem w wyjaśnianiu problematyki umysł

– ciało. Jednym z najbardziej znanych zarzutów fizykalistów pod adresem obozu antynaturalistycznego (przede wszystkim pod adresem dualistów), jest twierdzenie, że przyczynowanie mentalne między umysłem i ciałem jest nieinteligibilne (jest to zarzut, który wysunęła już Księżniczka Elżbieta w korespondencji z Kartezjuszem). Crane zauważa, że problem ten można rozważyć w kilku kontekstach, pytając, czego tak naprawdę dotyczy ten zarzut. Po pierwsze (1), możemy powiedzieć, że jest coś takiego w świecie fizycznym, co czyni przyczynowanie mentalne problematycznym; po drugie (2), jest coś w fenomenach mentalnych, co utrudnia przyczynowanie; i po trzecie (3), to rodzaj ogniwa samego w sobie wymaganego do interakcji między umysłem a ciałem jest nieinteligibilny lub niejasny. Zdaniem Crane'a, zarzuty (2) i (3) są chybione. W przypadku (3), problem dotyczy tego, co to znaczy, że myśli, doświadczenia, wrażenia wywołują skutki w świecie fizycznym. Crane uważa, że na tym poziomie ogólności, na problem ten odpowiada teoria przyczynowania, choć nie wyjaśnia ona szczegółowo, w jaki sposób np. następuje przekazywanie ciepła (s. 40). Zarzut (2) formułuje Crane za pomocą argumentu Jerry'ego Fodora: (2') nie-fizyczne rzeczy nie mają swego umiejscowienia w przestrzeni, zatem nie mogą oddziaływać na przedmioty, które takie umiejscowienie posiadają; (2'') interakcja między nie-fizycznym umysłem i fizycznym ciałem łamie pewne prawa fizyki. Jeśli chodzi o (2'), czy rzeczywiście, jeśli rzeczy nie-fizyczne nie są rozciągle (jak pisał Kartezjusz), oznacza to również, iż nie posiadają umiejscowienia? Zgódźmy się na chwilę z Fodorem i przyjmijmy, że umysł nie jest zlokalizowany w przestrzeni. Odpowiedź na pytanie, dlaczego umysł i ciało nie mogą wzajemnie oddziaływać, wydaje się oczywista: przyczynowanie wymaga, by przyczyny wyprzedzały skutki (lub przynajmniej były jednoczesne). Oznacza to jednak, że przyczyny muszą być umiejscowione w czasie, ale, pyta Crane, jak coś może posiadać miejsce w czasie, jeśli nie posiada go w przestrzeni? Zarzut Fodora skierowany jest zatem nie przeciw dualizmowi jako takiemu, lecz takiej jego formie, która utrzymuje, że umysł jest czymś nieprzestrzennym. Do czego sprowadzić można zarzut (2'')? Crane uważa, że teza, iż przyczynowanie za pośrednictwem rzeczy nie-fizycznych narusza prawa fizyki, nie dotyczy tego, że interakcja jest nieinteligibilna, lecz że fakt przyczynowania mentalnego jest niezgodny z naszą wiedzą fizyczną, a mówiąc precyzyjniej, kłóci się z ideałem kompletności i zupełności fizyki. Problem mentalnego przyczynowania jest rezultatem fizykalistycznych założeń na temat świata fizycznego. Schemat myślenia i wyjaśniania tego zagadnienia zaproponowany przez fizykalizm już na mocy swoich założeń sprawia trudność. Dlaczego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy wiedzieć, co to znaczy być fizykalistą. Otóż, fizykali-

sta to ktoś, kto przyznaje fizyce rolę autorytetu. Ta rola jest częściowo epistemologiczna (fizyka mówi nam o tym, co do czego możemy mieć przekonania), i częściowo ontologiczna (fizyka informuje nas o tym, co istnieje). Celem fizyki jest – jak pisał Quine – pełne objęcie wszystkiego, czyli osiągnięcie za pomocą metod ilościowych i kategorii masy, energii, siły wyjaśnienie własności i zachowań wszystkiego, co posiada czasoprzestrzenną lokację. Prawa fizyki są prawami, które chcą być prawami prawdziwymi dla wszystkich przedmiotów w czasoprzestrzeni. Zasadę (I) fizyki Crane określa jako zasadę ogólności fizyki: wszystkie przedmioty i zdarzenia w czasoprzestrzeni mają fizyczne własności, a prawa fizyki rządzą lub opisują zachowania wszystkich przedmiotów i zdarzeń w czasoprzestrzeni. Zasada (II) fizyki to zasada kompletności, zupełności fizyki: każde fizyczne zdarzenie ma fizyczną przyczynę, która jest wystarczająca do tego, by je spowodować, zgodnie z prawami fizyki. Kompletność nie oznacza tu skończoności – przyczyny fizyczne są kompletne w tym sensie, że są wystarczające do tego, by spowodować wszystkie fizyczne skutki. Kompletność fizyki można zilustrować za pomocą teologicznego obrazu. Wyobraźmy sobie Boga stwarzającego świat. Bóg zdecydował jak zaaranżować porządek we wszechświecie, jakie wybrać prawa, zgodnie z którymi materia będzie się zachowywać. Kompletność fizyki mówi, że by spowodować każdy fizyczny skutek we wszechświecie, Bóg musiał tylko wywołać prawa fizyki i wstępne warunki dla ich działania. Czy możemy przypuszczać, że świat jest wobec tego zdeterminowany przez naturę tych praw ustalonych na początku? Crane twierdzi, że kompletność fizyki nie oznacza determinizmu, co więcej, jest zgodna z niedeterministycznym poglądem na fizyczny świat, zgodnie z którym fizyczne zdarzenia dzieją się tylko z pewnym prawdopodobieństwem. Crane proponuje zmodyfikować zasadę (II) w następujący sposób: każde fizyczne zdarzenie jest zdeterminowane lub może się zdarzyć, że jest zdeterminowane poprzez czysto fizyczne przyczyny w zgodności z prawami fizyki. Doktryna fizykalizmu jest jednak czymś niedomkniętym, ma jakby otwarty koniec. Czy nie oznacza to zatem, że skoro fizyka jest ustalana przez obecne badania i przez jakąś idealną formę przyszłej fizyki, to może być fałszywa w niektórych swoich punktach? Fizykaliści odpowiadają na to pytanie następująco: to my określamy, jak sprawy się mają, a w miarę upływu czasu okaże się czy mieliśmy rację. W tym momencie nie mamy innych (niż te, które daje fizyka) kryteriów, które mogłyby stwierdzić, co istnieje. Wracając do zarzutu (2''), w którym Fodor twierdzi, że przyczynowanie mentalne może naruszyć prawa zachowania energii i masy, musimy zauważyć, że zarzut ten wyraża niepokój, co do kompletności fizyki: racja, zgodnie z którą energia nie byłaby zachowana w interakcji między własnościami mentalnymi a fizycznymi, jest taka,

że każdy fizyczny skutek musi wydarzyć się za pośrednictwem czysto fizycznych przyczyn. Przynocowanie mentalne mogłoby zatem wprowadzić „większą energię” w świat fizyczny, i tak załamać zachowanie praw.

Crane pisze, że niektórzy filozofowie uważają doktrynę fizykalizmu nie za rozwiązanie problemu umysł – ciało, lecz za źródło tego zagadnienia. Problem sprowadza się do tego, w jaki sposób – pisze S. Shoemaker – własności mentalne (intencjonalność, świadomość, subiektywność) mogą znaleźć miejsce w naturalistycznym obrazie świata, który przedstawia umysł jako produkt ewolucji biologicznej? Fizykaliści przekonują, że fenomeny te są fizyczne, a życie mentalne człowieka polega na aktywności milionów komórek mózgowych. Pytania jednak pozostają nadal otwarte, bo jak mózg może być świadomy, jak zwykła szara materia może być odpowiedzialna za bogactwo mojego świadomego życia? Jak woda mózgu może zamienić się w wino świadomości? – pyta C. McGinn. Crane zauważa, że łatwo jest zadziwić się faktem, że zwykła materia jest zdolna utrzymywać świadomość, jednak taki rodzaj zdziwienia jest mało wartościowy z filozoficznego punktu widzenia. Zważmy znaną anegdotę. Wittgenstein zapytał kiedyś swoich studentów, dlaczego ludzie przyzwyczajeni byli myśleć, że słońce kręci się dookoła ziemi? Jeden ze studentów odpowiedział, że to wygląda tak, jakby słońce krążyło wokół ziemi. A jak by to wyglądało, gdyby to ziemia krążyła wokół słońca? – pytał Wittgenstein. Dokładnie tak samo, brzmiała odpowiedź. Taką odpowiedź możemy sformułować również na pytanie: dlaczego ludzie zwykli myśleć, że umysł nie jest mózgiem? Ponieważ wygląda to tak, jakby umysł nie był mózgiem? A jak by to wyglądało, gdyby umysł był mózgiem?

Najbardziej trafne pytanie, które możemy postawić we współczesnej dyskusji nad problemem oddziaływania umysłu i ciała, brzmi: jak dużo możemy wiedzieć o umyśle? Jeżeli nawet założymy, że fizyka jest doktryną kompletną i że stany mentalne są identyczne z fizycznymi, nadal nie będziemy wiedzieć, z którymi fizycznymi własnościami są one identyczne, jaka jest ogólna charakterystyka tych własności i jak możemy się tego dowiedzieć etc. Z drugiej strony, przypuścimy, że teza o kompletności fizyki jest fałszywa, i zastosujemy teorię emergentyzmu. Jaki w tym przypadku jest rachunek strat i zysków? Będziemy wiedzieć, że mentalne własności są nie-fizycznymi przyczynowo skutecznymi własnościami emergentnymi ludzkiego bytu. Nadal jednak nie wiemy, jaki jest to rodzaj nie-fizycznych czy emergentnych własności, jaka jest ogólna charakterystyka tych własności, i jak je poznajemy. Stosunek Crane'a do fizykalizmu jako ogólnej tezy metafizycznej, jak i do fizykalistycznych wyjaśnień świadomości i intencjonalności jest sceptyczny. Crane nie chce

sugerować, że jest coś nieprawidłowego w pojęciu redukcyjnego wyjaśnienia fenomenów mentalnych, ale że kierunki wyjaśniania świadomości i intencjonalności, jakie pojawiły się w filozofii umysłu w ciągu kilku ostatnich lat, zdają się nie być ze sobą zbieżne. Crane jest przekonany, że to, czego potrzebujemy to neutralne rozumienie tych zagadnień, szczególnie zaś zagadnienia redukcji. Crane uważa ponadto, że wiele problemów filozofii umysłu jest lekceważonych właśnie ze względu na przesadną koncentrację nad kwestią redukcji.

Nie sposób ogarnąć tu tak wielowątkowej pozycji, jaką jest najnowsza książka Tima Crane'a. Czytelnik znajdzie w niej wiele cennego materiału do rozmyślań na temat umysłu, percepcji, myślenia i świadomości. Nie zawiedzie się ten, kto szuka nie tylko czystej analizy, ale też ciekawych eksperymentów myślowych uruchamiających wyobraźnię filozoficzną. Precyzyjna argumentacja łączy się tu z dość swobodnym językiem, nie nużącym czytelnika. Każdy argument jest solidnie wypracowany, a teoria intencjonalności rzucona jest jakby na głęboką wodę współczesnych zagadnień umysł – ciało. Znajomość przez autora rozmaitych technik argumentacyjnych powoduje, że książka staje się żywym dialogiem ze stanowiskami przeciwnymi, a dyskusja jest przecież sprężyną napędzającą rozwój filozofii w ogóle. Słowa uznania należą się autorowi również dlatego, że swoje rozwiązania przedstawił w sposób odległy od naturalistycznych trendów panujących na współczesnych salonach filozoficznych.

Anna Głąb
